Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 26 stycznia 1932 r. 598

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ. Dział. Str.

K r o n i k a .

1. Radjo kowieńskie o Wilnie.- I. 1.
2. Sprawa rozbrojenia w ujęciu "Lietuvos Żinios"- " "
3. Politvka marszałka Piłsudskiego w ujęciu "Lietuvos Żinios".- " 2.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

4. "Lietuvos Aidas" o opozycji litewskiej.- III. "

K r o n i k a .

5. Incydent z księgarnią niemiecką w Kownie.- " "

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

6. Sprawa szkół "Pochodni" w ujęciu "Rytasa".- IV. 3.

VIII. Z ŻYCIA I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

7. "Vilniaus Żodis" o technicznej stronie spisu ludności.-VIII."

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

R a d j o k o w i e ń s k i e o W i l n i e .Kolejna audycja p.t. "Dla uciemiężonego Wilna":

"Polacy, pragnąc usprawiedliwić swe postępowanie w okupowanej Litwie, podjęli ożywioną akcję radjową.

Agenci warszawscy przemawiają przed mikrofonem wileńskim w języku polskim i litewskim, usiłując spolonizować Litwinów wileńskich. Ponieważ Litwini wileńscy nie czytują prasy polskiej, okupanci starają się dotrzeć do nich drogą radjową.

Dn.19-bo b.m. jeden z agentów polskich mówił o "okropnościach stanu wojennego"w Litwie. Pragnąc oczernić i zohydzić Niepodległą Litwę w oczach Litwinów, polski prelegent usiłował wmówić w słuchaczy, iż ludność litewska po g.12-ej zmuszona jest pozostawać w domach. O ile ktoś w nocy zmuszony jest udać się po doktora lub księdza - dostaje się do cyrkułu. Wieśniacy, wracając z targu napadani i rabowani są przez szaulisów.

Agent polski domaga się odpowiedzi i wyjaśnienia dlaczego w Litwie panuje stan wojenny. Czy warto jednak odpowiadać na takie świństwa? Wszak wszyscy Litwini wiedzą, że obecnie ludność litewska chodzi swobodnie w ciągu całej nocy, a w czasach, gdy obowiązywał zakaz chodzenia w nocy, każdy, kto mógł się wykazać zezwoleniem odnośnych władz, lub też usprawiedliwił wobec warty nocnej powód wyjścia z domu, mógł bez przeszkód załatwić swą sprawę. Zapewnieniom agenta Warszawy, że szaulisi rabują wieśniaków powracających z targu, nie uwierzy żaden Litwin, gdyż większość dzisiejszych szaulisów, była niegdyś partyzantami, którzy walczyli o wolność Ojczyzny i dobro ludu litewskiego.

Jasnem więc jest, że wystąpienie agenta Warszawy miało na celu oczernienie władz litewskich i zdyskredytowanie szaulisów, których Polacy obawiają się jak ognia.

"Panowie- okupanci, zamiast oczerniać Litwę, spójrzcie lepiej co się u was dzieje.

W przestrzeni 30-tu km. strefy demarkacyjnej wysiedliliście wszystkich Litwinów. O ileby linja demarkacyjna faktycznie w waszem pojęciu była granicą polsko-litewską, w takim razie nie gnębilibyście tam ludności litewskiej".

Polacy w r.ub. zamknęli 40 szkół lit., zaś ostatnio zlikwidowali jeszcze 10 szkół litewskich. Ludność litewska w Wileńszczyźnie odpowiedzialną jest nawet za to, że pioruny biją w gmachy szkół polskich. Litwini wileńscy zmuszani są do pilnowania po nocach by szkołom polskim nic się nie stało. Polacy zarzucają Litwie, iż odgrodziła się ona linją demarkacyjną. Faktycznie jednak uczyniła to nie Litwa, lecz Polska.Bo przecież nie Litwa, lecz Polska pogwałciła traktat suwalski i zagarnęła trzecią część terytorjum Litwy.Nie powinni jednak Litwini smucić się, gdyż przyjdzie dzień, w którym skruszeje niewola polska. Powinni się Litwini modlić, a przyjdzie dzień, w którym Litwinom wileńskim, grodzieńskim, suwalskim; lidzkim trockim i święciańskim zaświta jutrzenka wolności.

Następnie prelegent zwrócił się do korespondentów wileńskich, zachęcając ich do pi sania większej ilości listów.

S p r a w a r o z b r o j e n i a w u j ę c i u "L i e t u v o s Ż i n i o s": "Liet.Zinios" w Nr.17, omawiając sprawę rozbrojenia powszechnego, dochodzą do wniosku, że w Europie wytworzyła się bardzo nieprzychylna dla rozbrojenia atmosfera. Rozbrojenie i pokój powszechny są ciasno związane z zapanowaniem ustroju demokratycznego na świecie. Dopóki hitlerowcy marzą o odbudowie militarnych Niemiec, faszyści włoscy o imperjum rzymskiem, a różni drobni faszyści o realizacji swych "ideałów" drogą orężną, żadne konferencje nie powstrzymają zgubnego i powszechnego zbrojenia się.

Polityka marszałka Piłsudskiego w ujęciu "Liet.Žinios". "Liet.Zinios" Nr.17 zamieszczają "list z Warszawy" p.t."Piłsudski stroi żarty". W tym liście omawiają "Lietuvos Žinios" politykę marszałka w sposób następujący: Polska należy do krajów o ustroju nawpół dyktatorskim. Ostatnio żywioły polskie o pustych głowach, które sam Piłsudski trafnie nazwał narodem idjotów,wszczęły obecnie larum monarchistyczne. Monarchiści wychodzą z hałożenia, że "Dziadek" już się starzeje i że należy go zastąpić "królem". Jednak "Dziadek" chociaż stęka, lecz się trzyma, opierając się na dwóch filarach: dobrze płatnych oficerach i ciemnocie mas, rządzonych dotychczas przez księży.

Kryzys ekonomiczny, który gniecie cały kraj przejawił się szczególnie ciężko w Wileńszczyźnie. Tem się też zapewne tłumaczy, że w ostatnich czasach zaczęło wyjeżdżać do Warszawy wielu Litwinów, zwłaszcza zaś Litwinek ze wsi. Komitet litewski w Warszawie który dotychczas mało działał ma obecnie wiele pracy. Zwłaszcza opiekować się wypada dziewczynami ze względu na to, że Warszawa jest największą w Europie centralą prowadzenia handlu żywym towarem. Sytuacja Litwinów, którzy przyjechali do Warszawy jest bardzo ciężka. Komitet litewski w Wilnie nic zaś nie robi. Niektórzy z przybyłych do Warszawy Litwinów powiadają, że właśnie w Wilnie poradzono im do Warszawy jechać.

W Warszawie bardzo złe wrażenie wywarło ostatnie wypadki w Wileńszczyźnie. Zamieszkali w Warszawie Litwini oskarżają litewski komitet w Wilnie o to, że przez swój marazm, bezczynność i stronniczość przyczynił się do tych wypadków. Wszyscy Litwini, którzy przyjeżdzali z Warszawy do Wilna wrażenie takie odnieśli.Litwini wileńscy powinniby się zreorganizować.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o opozycji litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.17 z dn.22.I.1932 r. Art.p.t.

"Reakcja". Streszczenie:

Reakcja na Litwie większej roli nie odegrywa, tem niemniej jako taka istnieje. Reakcji tej niema na wsi. Natomiast cień jej istnieje w mieście. Tuła się ona głównie w prasie, która broni rzekomo zasad demokratyzmu i wyobraża, że reprezentuje ewolucję i postęp. Działalność opozycji litewskiej jest typowo reakcyjna. Wysyła się cichaczem i w tajemnicy pamflety, rojące się od oszczerstw i przekręconych faktów. Urzędowa prasa opozycji ma również jedno tylko zadanie, a mianowicie rzucać rządowi pod nogi kamienie. Skoro niema do tego okazji, to okazję się stwarza i wymyśla, a jednocześnie woła się, że opozycja trzyma się drogi objektywnej. Prasa opozycyjna umie jedynie malować czarne obrazy.Bezsilna chęć zemsty odebrała opozycji widocznie zdolność odróżniania innych kolorów jak tylko czarnego. Nauczka z 1926 r. nie pomogła.

Kronika.

Incydent z księgarnią niemiecką w Kownie. Jak podają "Lietuvos Žinios" /Nr.17/, uczony niemiecki Werner Essen napisał dzieło geopolitvczne i etnograficzne o Litwie. Do książki załączył mapę, w której Wileńszczyzna wyobrażana była jako litewska, zaś obszar Kłajpedy, jako inkorporowany do Niemiec. Książkę tę wraz z mapą wystawiła księgarnia niemiecka przy Alei Wolności w Kownie na widok publiczny w witrynie. W związku z tem zebrała się przy witrynie grupka młodzieży i wdarła się do księgarni, żądając książki Werner Essena. Powstało zbiegowisko,przyczem ktoś wysmarował witrynę smołą czy dziegciem. Policja zbiegowisko rozproszyła.

Jak dodają "Liet.Žin.", autor prowokacyjnej książki dr.Werner Essen wysuwa swą kandydaturę na profesora prawa w uniwersytecie kowieńskim.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a.

S p r a w a s z k ó ł "P o c h o d n i" w u j ę c i u "R y t a s a". "Rytas" /Nr.6/ pisze w sprawie przeniesienia uczniów ze szkół "Pochodni" do szkół litewskich co następuje: W wywiadzie prasowym oświadczył dyrektor Departamentu Nauki Powszechnej Ministerstwa Oświaty, że nikt nie może zarzucić Ministerstwu Oświaty jakichkolwiek nietolerancyjnych kroków względem mniejszości narodowych. Szkołom mniejszościowym udziela się jak najszerszych praw. Jednakże rząd litewski nie może tolerować precedensów, by dzieci litewskie były zwabiane w sposób demagogiczny do szkół obcych narodowości. Tymczasem "Pochodnia" wytknęła sobie widocznie cel nietylko zaopatrzenie w szkoły mniejszości polskiej, lecz i przeprowadzenie akcji polonizacyjnej wśród Litwinów. W tym celu "Pochodnia" wydrukowała cały szereg blankietów - deklaracyj, przy pomocy których dzieci litewskie były w nielegalny sposób zapisywane do szkół polskich. Są wiadomości, że "Pochodnia" przyrzekła równżne zapomogi osobom, które się zgodziły podpisać na owych deklaracjach, że są Polakami. Rzecz prosta, demagogji takiej tolerować niepodobna, gdyż jedynem kryterjum, ustalającem narodowość jest paszport.

Wprawdzie Ministerstwo Oświaty otrzymało z niektórych miejscowości podania pewnych grup z zaznaczeniem, że uważają one siebie za prawdziwych Litwinów, lecz ich dzieci niedostatecznie dobrze rozumieją język litewski i dlatego proszą o czasowe zezwolenie dzieciom na naukę w jęz.polskim. Ministerstwo Oświaty, uwzględniając tego rodzaju objektywne prośby wydało rozporządzenie inspektorom szkół powszechnych w odnośnych powiatach, zalecające mianowanie do szkół, w których pewna liczba uczniów niezupełnie zna język litewski nauczycieli, posiadających również język polski.

VIII. Z ŻYCIA I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a.

"V i l n i a u s Ż o d i s" o t e c h n i c z n e j s t r o n i e s p i s u l u d n o ś c i. "Vilniaus Żodis" /Nr.2/ wysuwa szereg zarzutów pod adresem technicznej strony dokonanego spisu ludności. Pismo podaje, że np.w Suwalszczyźnie w całym szeregu miejscowości spisywacze nie wypełniali wszystkich rubryk, a zmuszali ludność do podpisywania się, przyczem w razie odmowy interwenjowały władze administracyjne, które zmuszały do podpisów. W pow.święciańskim spisywali ludność miejscowi nauczyciele Polacy, zapisując wszystkich rodziców, których dzieci uczęszczały do szkół publicznych, jako osoby, używające języka ojczystego polskiego /nauczyciel Brzeziński/. W gminie kołtyniańskiej nauczyciel szkoły rządowej w Rokuciach Marcinkiewicz zupełnie nie wypełniał w obecności ludności rubryki języka ojczystego, mimo, że zmuszał do podpisywania blankietów. Nic przeto dziwnego, że w nawskroś litewskiej gminie kołtyniańskiej jedna ósma ludności okazała się z językiem "ojczystym" polskim. W Butrymańcach gm.bieniakońskiej nauczyciel Zahorski spisywał wcale nie chodząc do każdego rolnika oddzielnie. O język ojczysty wcale nie pytał. Ten sam p.Zahorski w Jurgańcach jedynie rodzinę rolnika Michny zapisał jako litewską. Z innemi rodzinami obchodził się tak, jak chciał. We wsi Jundzieliszkach zmuszano groźbami do zapisywania języka polskiego jako ojczystego. Od pewnego rolnika zażądano aż trzykrotnie wyrzeczenia się języka litewskiego, a gdy tego nie uczynił, zapisano go jako Litwina, grożąc, że tego pożałuje, lecz będzie zapóźno. We wsi Koniuchach nauczyciel Krzywicc zapisywał język ojczysty zwykłym ołówkiem, a podpisywać się kazał piórem, przyczem nie wszystkich pytał o język. Spisywacz z Ejszyszek we wsi Rezy całkiem nie pytał o język ojczysty. W Osowie zapisano jako język ojczysty ludności język używany przy nabożeństwach. W Osowie nabożeństwa są polskie, mimo, że połowa ludności jest litewska. We wsi Zaborniki gm.opeskiej /pow.brasławski/nauczyciel szkoły powszechnej w Opsie zażądał od rolnika Wirszuty, by określił jakiego języka używa. "Języka litewskiego"- brzmiała odpowiedź. Spisywacz tego nie zapisał, lecz kazał po litewsku się przeżegnać. Potem zmówić pacierz i czytać z modlitewnika. Dopiero wtedy zapisał.język litewski.

87